Dokumentaliści z pasją. Basia i Leonard Myszyńscy. Część 1.

Rozmowa z Basią Myszyński, reżyserem z Kalifornii – o studiach, filmie dokumentalnym, pasji tworzenia i Helenie Modrzejewskiej.

Basia i Leonard Myszyńscy

Joanna Sokołowska-Gwizdka: Urodziła się Pani w Stanach Zjednoczonych, wychowywała się i chodziła do szkoły w Ameryce. Proszę opowiedzieć, jakie były Pani związki z polską kulturą.

Basia Myszyński: Moi rodzice urodzili się w Polsce. W 1950 roku wyemigrowali do USA i zamieszkali w New Jersey. Po jakimś czasie przenieśli się do Kalifornii, gdzie urodził się mój brat i ja.

Dorastałam w polsko-amerykańskim środowisku w Los Angeles. Dzięki zaangażowaniu moich rodziców w działalność na rzecz polskiej kultury poznałam polską sztukę, teatr, muzykę i świat

twórców. Babcia od strony mamy nauczyła mnie czytać, pisać i płynnie mówić po polsku. W szkole średniej otaczały mnie polskie tradycje, należałam do zespołu *Krakusy Folk Dance Ensemble* i do kółka literackiego. Wraz z przyjaciółmi-aktywistami uczestniczyłam w akcji wysyłania leków i artykułów medycznych do Polski.

JSG: Podczas studiów w Ameryce poznała Pani najnowsze kierunki w polskim teatrze współczesnym.

BM: Studiowałam na wydziale dramatu *University of California* w Irvine (UCI). Tam po raz pierwszy zetknęłam się z Teatrem Laboratorium Jerzego Grotowskiego i jego książką *Towards a Poor Theatre* (*Ku teatrowi ubogiemu*). Zafascynowała mnie koncepcja „teatru ubogiego" – w teatrze pozostają tylko aktor i widz, bez dekoracji czy rekwizytów, bez podziału na scenę i widownię. Byłam pod wrażeniem przekraczania granic, dążenia do niekonwencjonalnych teatralnych poszukiwań i surowych warunków scenicznych. Zapragnęłam zgłębić to zjawisko. Dlatego po ukończeniu studiów licencjackich w Kalifornii, pojechałam do Warszawy, aby jako wolny słuchacz uczestniczyć w zajęciach teatralnych Tadeusza Łomnickiego. Pamiętam, że przygotowałam i wykonałam jednoosobowy *show*, w którym pokazałam polskiemu widzowi elementy amerykańskiej kultury.

JSG: Jak to się stało, że zdecydowała się Pani na studia

reżyserskie w łódzkiej Szkole Filmowej?

BM: Moje studia w Polsce trafiły na okres Solidarności. Był to ważny czas o znaczeniu historycznym i intelektualnym, mający wpływ na wielu twórczych ludzi. Zainteresowałam się kinem wschodnioeuropejskim i zauważyłam, jak dużo w tym czasie powstaje ciekawych, symbolicznych filmów. Postanowiłam rozpocząć studia na wydziale reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi (PWSFTviT), ponieważ film stał się dla mnie bardziej dalekosiężną i trwalszą formą sztuki, niż teatr. Chciałam dowiedzieć się więcej jak podkreślić nastrój w filmie, jak używać symboliki w komunikacji na ekranie. Reżyseria była więc dla mnie naturalnym przejściem od teatru do filmu.

Chętnie uczęszczałam na tę uczelnię o renomowanej światowej sławie, którą ukończyli tacy filmowcy jak Andrzej Wajda czy Roman Polański. Uczono nas niekonwencjonalnego spojrzenia na świat, spotykaliśmy ludzi filmu o międzynarodowej sławie i zanurzaliśmy się w nowoczesnej polskiej kulturze. Studia w Łodzi dawały też rzadką okazję, aby móc pracować z profesjonalnym zespołem podczas kręcenia filmów, z zawodowymi dźwiękowcami, edytorami, operatorami, oświetleniowcami. Uwielbiałam *casting* i współpracę z aktorami. Zaintrygowało mnie kierowanie kamerą, które stało się nowym doświadczeniem w mojej filmowej edukacji. Poza tym oglądanie filmów

stworzonych przez moich rówieśników z całego świata było fascynujące.

Łódzka Szkoła Filmowa, fot. PAP.

Studiując i pracując w Polsce czułam się jak „w domu”. PWSFTViT nauczyła mnie, jak twórczo rozmawiać, jak ekstrapolować prawdę i istotę, budując filmowe opowieści. Byłam dumna, gdy otrzymałem tytuł magistra sztuk pięknych, w dziedzinie reżyserii.

No i w Łodzi spotkałam mojego życiowego partnera, też filmowca. To było i jest fenomenalne doświadczenie w moim życiu!

JSG: Czyli podczas studiów w łódzkiej „Filmówce” poznała pani

swojego męża, Leonarda Myszyńskiego.

BM: Tak, Leonarda, wówczas studenta kinematografii poznałam w Studiu Filmoznawczym PWSFTviT, kiedy poprosiłam go o pomoc przy moim pierwszym filmie. Leonard był wspaniałym projektantem oświetlenia i operatorem kamer. Zaskoczyła i oczarowała mnie jego pasja operatorska i fotograficzna. Pracowaliśmy potem nad kilkoma wspólnymi projektami filmowymi, z których jeden został kupiony przez niemiecką telewizję.

Ojciec Leonarda, jako właściciel firmy Myszyński Foto i studia portretowego, od wczesnego dzieciństwa zapoznawał go z różnymi eksperymentalnymi technikami fotograficznymi, co zaprocentowało w przyszłości.

Leonarda szczególnie interesował film dokumentalny. Używał przy tym techniki „Cinema verite" (kamera, która podgląda). Aparat fotograficzny miał zarejestrować „moment prawdy". Ważna też była dla niego poetyka i impresjonistyczne podejście do fotografii, dzięki czemu obraz zyskiwał subtelną tonację. Dużo się nauczyłam od niego, szczególnie dotyczy to umiejętności patrzenia poza pierwszy wymiar.

JSG: Jakie były powody, że zdecydowali się Państwo na stałe związać ze Stanami Zjednoczonymi?

BM: Pobraliśmy się w Nysie w 1985 roku, a w 1988 roku przeprowadziliśmy się do Południowej Kalifornii i założyliśmy firmę fotograficzną i filmową SOLAR EYE COMMUNICATIONS. Leonard zawsze marzył o Kalifornii, no i Kalifornia dawała ogromne możliwości w naszej branży. Nie było przecież na świecie lepszego miejsca dla filmowców. Dodatkowym argumentem, aby związać się ze Stanami było wsparcie rodziny przy wychowaniu czwórki dzieci. Nasza najstarsza córka Lara, chociaż urodzona w USA, spędziła z nami dwa lata w Polsce. Młodsze dzieci wychowywały się z pomocą moich rodziców w Orange County. Żyjemy i pracujemy we wspaniałej społeczności i to też był ważny powód, aby nasze dzieci tu się wychowywały. Teraz już są dorosłe i każde z nich rozwija swoje zainteresowania. Czasami pomagają nam w projektach filmowych. Nasza najmłodsza córka jest producentem wideo w firmie architektonicznej w San Francisco. Nigdy nie żałowaliśmy decyzji, aby związać się na stałe ze Stanami Zjednoczonymi. Ale Leonard zachował podwójne obywatelstwo.

JSG: Jakie projekty zrealizowali Państwo w Kalifornii ?

BM: Przez ostatnie 30 lat pracowaliśmy dla różnych klientów, takich jak Walt Disney Records, Sony 550, 20th Century Fox, American Vanguard, St. Joseph Health, United Way oraz dla wielu korporacji. Zrealizowaliśmy krótkie filmy dokumantalne takie jak: *Olivia Newton John in Benefit Concert, John Farrar*

Making Music, The Child Within, Segerstrom Farming Operation, Beauty-Power-Passion and Riders in the Sky for *The Making of Monsters, Inc. Sing-Along.* Podróżowaliśmy po Ameryce produkując filmy promocyjne, spoty telewizyjne, komercyjne fotografie i filmy dokumentalne. Przez krótki czas byłam także instruktorem filmowym w prestiżowej szkole sztuki w Orange County. Głównym źródłem naszych dochodów był więc film i fotografia. Ostatnią dekadę poświęciliśmy na dokumentowanie życia i pracy rodziny Modrzejewskich.

JSG: Co Państwa fascynuje w filmie dokumentalnym?

BM: Zanurzanie się w życiu prawdziwych ludzi, poznawanie ich pasji i dzielenie się ich opowieściami, jest niezwykle fascynujące. Ale zrealizowanie filmu dokumentalnego wymaga dużego doświadczenia, umiejętności badawczych i osobistych relacji, np. zaufania członków rodziny, o której opowiadamy. Poszukujemy więc historycznej perspektywy dla naszych bohaterów i odkrywamy nowe fakty, aby w filmie ich uczciwie przedstawić, we właściwym im otoczeniu i w konkretnym czasie.

Kolejnym etapem jest pozyskanie odpowiednich ekspertów i przeprowadzenie z nimi wywiadów. Wspólnym wątkiem naszych filmowych opowieści jest rola sztuki i jej wpływ na prezentowane przez nas postacie. Ciekawe jest też połączenie sztuki z nauką, tak jak to pokazaliśmy w filmie „Bridging Urban America”.

Basia Myszyński wraz z ekspertami Canadian Quebec Bridge: Michelem L'Hebreux (z lewej) i Guy'em Y. Felio (z prawej), podczas realizacji filmu dokumentalnego o Rudolfie Modrzejewskim.

JSG: Produkcja filmu dokumentalnego to duże przedsięwzięcie.

BM: Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne jest poznanie dokumentacji, badania historyczne, prawa licencyjne. Rozumiemy taktykę i źródła finansowania, logistykę produkcji, terminy oraz potrzeby marketingowe. Dobry reżyser przywiązuje

ogromną wagę do detali. Potem, tę wnikliwą obserwację rzeczywistości i prawdę widać na ekranie.

Ale najważniejszym powodem, dla którego cieszymy się z tworzenia filmów dokumentalnych, jest oddziaływanie społeczne, budzenie świadomości, zwracanie uwagi na problemy, co może skutkować pozytywnymi zmianami w naszym realnym życiu. Np. przesłaniem filmu „Bridging Urban America" jest podniesienie problemu odpowiedzialności i etyki w inżynierii, ze względu na nasze bezpieczeństwo, zwrócenie uwagi na potrzebę stałej konserwacji mostów, bo są one przecież niezbędne dla gospodarki i wzrostu ekonomicznego kraju. Jesteśmy dumni, że współpracujemy z filmowcami, którzy zwracają uwagę na pomijane kwestie, ponosząc przy tym duże ryzyko w dochodzeniu prawdy. Najlepsze filmy nie tylko dokumentują, ale i edukują, informują, inspirują i angażują do podjęcia działań.

Jestem członkiem IDA (International Documentary Association) i ta organizacja była bardzo pomocna przy realizacji filmów.

JSG: Jak to się stało, że zainteresowali się Państwo postacią Heleny Modrzejewskiej?

BM: Moja matka, aktorka-amatorka, była zafascynowana Heleną Modrzejewską. Była też do niej bardzo podobna. Kolekcjonowała książki na jej temat. Sięgałam więc nie raz do biblioteki mojej

matki, aby dowiedzieć się czegoś więcej o tej dwu narodowej gwieździe. Poza tym kocham teatr, sama skończyłam wydział aktorski, występowałam na scenie, uczyłam się, jak się buduje postać, wchodzi w rolę.

Kiedy zbliżało się 100-lecie śmierci Modrzejewskiej, zdaliśmy sobie sprawę, że w Ameryce do tej pory nie powstał film o tej wielkiej szekspirowskiej aktorce. A my mieliśmy ku temu wszelkie warunki, aby taki film zrealizować. Mieszkaliśmy tylko kilka mil od Arden, historycznego domu Modrzejewskiej; Biblioteka *Irvine Langston* na lokalnym *University of California* dysponowała rozległymi materiałami i korespondencją Heleny Modrzejewskiej; *Bowers Museum* w Santa Ana miało jedną z największych kolekcji osobistych przedmiotów należących do artystki; no i znaliśmy (nieżyjącą już) Ellen Lee, jedną z największych znawczyń życia i dokonań Heleny Modrzejewskiej w kraju. A co najważniejsze byliśmy filmowcami i w właścicielami firmy zajmującej się produkcją filmową.

Kadr z filmu „Modjeska Woman Triumphant”. W roli Heleny Modrzejewskiej – Svetlana Efremova, amerykańska aktorka telewizyjna i filmowa.

Ale dopiero, gdy przeczytałam pamiętnik aktorki *Memories and Impressions* (*Wspomnienia i wrażenia)*, gdzie Helena Modrzejewska mówi własnym głosem i barwnie opisuje swoją podróż przez życie, wtedy tak naprawdę ją pokochałam. Głębokie, osobiste i wnikliwe spojrzenie na otaczającą ją rzeczywistość mnie urzekło. Była pionierką jako kobieta, która odniosła sukces na tym kontynecie. Dorastała wraz z Ameryką wzbogacając jej kulturę. Wcielała się w różne postacie kobiece,

historyczne i współczesne, dzięki czemu stworzyła szeroki wachlarz charakterów i osobowości. Występowała zarówno w największych teatrach Ameryki w dużych miastach, jak i na małych scenach w najdalszych zakątkach kraju. Pokazała kobietom, że one też mają głos. Była jedną z pierwszych kobiet-przedsiębiorców. Udowodniła, jak daleko można zajść wykonując zawód aktora i jaką aktor może spełnić misję. Była po prostu osobą niezwykłą.

JSG: Czyli w jakimś sensie „zaprzyjaźniła się" Pani z tą postacią.

BM: Tak, w pewnym momencie pojawiła się więź między mną a Modrzejewską, ona, w jakiś sposób, przemówiła do mnie. Najbardziej cenię w ludziach szlachetność i współczucie, a Modrzejewska miała obydwie te cechy. Była „artystką z misją", jak mówi Beth Holmgren, profesor na *Duke University*, autorka książki o Helenie Modrzejewskiej, która jest głównym komentatorem w naszym filmie. Leonard natychmiast wyobraził sobie, jak można opowiedzieć jej historię na ekranie, żeby zaprezentować Modrzejewską poprzez pewien woal niedopowiedzeń, mgłę tajemnicy, bo przecież żaden żyjący człowiek, nie mógł być świadkiem jej życia, aby nam ją realnie przedstawić. Znalazłam aktorkę, która miała cechy Modrzejewskiej: zdawała się przenosić jej osobowość, wygląd i zdolności aktorskie. I tak urodziła się „Modjeska – Woman Triumphant".

JSG: Film dokumentalny o Helenie Modrzejewskiej „Modjeska – Woman Triumphant" miał swoją premierę w 2009 r. Gdzie do tej pory ten film był pokazywany i jak został przyjęty przez amerykańskiego widza?

BM: „Modjeską – WomanTriumphant" wyemitowano na stacjach PBS, PBS Southern California, Chicago WTTW i WGBY w Massachusetts, na Festiwalach Filmowych w Newport Beach i w Paso Robles (gdzie Paderewski miał rancho) na polskich festiwalach: w Los Angeles, w Chicago, Ann Arbor, Toronto oraz na Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi w Polsce. Pokazywany był też w Bowers Museum, Helena Modjeska Art & Cultural Club

w Los Angeles, w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie, w Teatrze Wielkim w Warszawie i w wielu innych miejscach.

W 2010 roku otrzymałam nagrodę dla najlepszego reżysera od *The Women's International Film & Television Showcase.* Wiele osób komentowało technikę filmowania Leonarda, emocjonalną muzykę Mikołaja Stroińskiego, czy wspaniałą interpretację głosu Heleny Modrzejewskiej w wykonaniu Danuty Stenki. W recenzjach i artykułach podkreślano, jak bardzo film był szczegółowy i bogaty, jak dużo zawartych w nim było informacji historycznych na temat życia Heleny Modrzejewskiej oraz jej wkładu w rozwój teatru i zawodu aktora w Ameryce. Poruszające było też wystąpienie w filmie czterech potomków artystki. A o tym, że zainteresowanie filmem nie słabnie świadczy fakt, że DVD z filmem nadal się sprzedaje, kupują go zarówno osoby prywatne jak i uniwersytety (wydziale teatralne) oraz biblioteki.

Strona filmu:

http://www.modjeskawomantriumphantmovie.com/

Na Facebooku:

https://www.facebook.com/Modjeska-Woman-Triumphant-docum

entary-125154740868247/

DVD:

http://www.modjeskawomantriumphantmovie.com/pages/orderdvd.html

http://www.polartcenter.com/DVD_Modjeska_Woman_Triumphant_p/9816400.htm

Druga część rozmowy z Basią Myszyński, tym razem na temat filmu dokumentalnego o synu Heleny Modrzejewskiej, Ralphie Modjeskim „Bridging Urban America", ukaże się w piątek 11 sierpnia 2017 r.